



Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH

R. XIV: 2006 CZERWIEC NR 3/51

SIEDZIBA TOWARZYSTWA: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
STARY RYNEK 9

61-772 POZNAŃ

TEL. +48 61 852-67-39

www.city.poznan.pl/ulan/

Konto bankowe: 66 1020 4027 0000 1002 0338 9392

I. Święto 15. Pułku Ułanów Poznańskich – Dni Ułana '2006

1. Okiem weterana imprezy

KAWALERYJSKI SHOW W POZNANIU - DNI UŁANA '06

Niby wszystko jest w porządku: XXI Dni Ułana odbyły się, miała miejsce kolejna edycja ogólnopolskich zawodów Militari, na poznańskiej Cytadeli w niedzielę kawaleryjskie pokazy podziwiali tłumy poznaniaków... A jednak tegoroczne Dni Ułana pozostawiły po sobie uczucie niedosytu.

Dni Ułana pomyślane były od początku jako popularna impreza towarzysząca skromnie wówczas – z przyczyn politycznych – obchodzonemu świętu 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Miała na celu (oprócz dobrej zabawy, oczywiście) przypomnienie społeczeństwu miasta Poznania fragmentu jego zapomnianej przedwojennej historii. Cel ten z całą pewnością został osiągnięty: większość poznaniaków wie dzisiaj, jak wyglądał przedwojenny ułan i słyszała, że stał niegdyś w mieście taki pułk, że miał szkarłatne otoki na rogatywkach i proporcezki w narodowych barwach na lancach...

ŚWIĘTO PUŁKOWE

Początkowo obchodzone półkonspiracyjnie przez grupkę weteranów, po odbudowaniu Pomnika 15. Pułku Ułanów Poznańskich (popularnie nazywanego Pomnikiem Ułana) w r. 1982 „wyszło z cienia”. Dopiero jednak rosnące zainteresowanie tradycją kawaleryjską wśród jeżdżącej konno studenckiej młodzieży, barwna oprawa Święta przez tę młodzież zapewniana od r. 1986 i wreszcie nowa formuła istnienia Rodziny Pułkowej w postaci zarejestrowanego w 1991 r. Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich stopniowo uczyniły ze Święta Pułkowego istotną pozycję w kalendarzu miejskich imprez.

Święto, tradycyjnie obchodzone w niedzielę najbliższą 23 kwietnia (dzień św. Jerzego) zaczyna się właściwie już w poprzedzającą sobotę wieczór uroczystym cap-

strykiem i Apelem Poległych pod Pomnikiem Ułana. Wojsko Polskie, które w rezultacie wieloletniej pracy organicznej organizacji kombatanckich i innych, podobnych do poznańskiego Towarzystwa, zrozumiało wreszcie, że nie może istnieć bez korzeni, nie zawiodło i w tym roku: zagrała orkiestra Pomorskiego Okręgu Wojskowego z Bydgoszczy, a Brygada w Wędrzynie, w składzie której – dzięki staraniom Towarzystwa - znajduje się jednostka w barwach 15. Pułku (obecnie część 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej im. króla Jana III Sobieskiego z Żagania) po raz kolejny wystawiła kompanię honorową, dzięki której Apel Poległych uzyskał odpowiednią oprawę, łącznie z werblami i trzema salwami, które zapewne dały do myślenia poznaniakom pijącym piwo w ogródkach na Starym Rynku. Albowiem widzami tej jedynej w swoim rodzaju uroczystości w środku miasta, z braku skutecznego medialnego nagłośnienia są niestety tylko członkowie Towarzystwa, uczestnicy Dni Ułana i przypadkowi przechodnie...

Zawiodła publiczność, nie zawiodły natomiast władze miasta, które ugościły potem członków Towarzystwa i uczestników Dni Ułana poczęstunkiem w Białej Sali Urzędu Miejskiego. Wśród mundurowych gości odnotowaliśmy nawet generalskie wężyki...

Właściwe Święto, szczęśliwym trafem przypadające w tym roku na 23 kwietnia, rozpoczęło się (jakżeby inaczej) uroczystą mszą, po której pod Pomnikiem Ułana zagrała Reprezentacyjna Orkiestra Sił Powietrznych, a zgromadzone oficjalne osobistości, wśród których odnotowaliśmy marszałka województwa wielkopolskiego **Marka Woźniaka** i prezydenta miasta **Ryszarda Grobelnego**, wysłuchały kilku mów. Atrakcją dla zgromadzonych tam poznaniaków było kilkadziesiąt koni pod kawalerzystami-ochotnikami, stojących wzdłuż ul. Paderewskiego, które w obliczu przedłużającej się części oficjalnej wykazały w tym roku sporo cierpliwości...

Jednego z kasztanów dosiadał wiceprezydent miasta, **Maciej Frankiewicz**, była to zatem dla poznaniaków niezwykle rzadka okazja zobaczenia Prezydenta i Wiceprezydenta na jednej imprezie.

Z satysfakcją odnotowaliśmy obecność pod Pomnikiem ppłk. **Stanisława Berkiety**, prezesa Koła Pułkowego 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Londynie, a od niedawna Prezesa Honorowego Towarzystwa, którego uhonorowano oddaniem mu głosu podczas uroczystości.

Kolejną częścią Święta był pokłon sztandarowi Pułku, przechowywanemu w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym, a następnie tradycyjna herbatka i placek dla członków Towarzystwa w Urzędzie Miejskim.

DNI UŁANA

Impreza towarzysząca Świętu Pułkowemu składa się z Ogólnopolskich Zawodów „Militari” (od r. 1991), uczestnictwa (pieszo) w capstrzyku pod Pomnikiem Ułana w sobotę wieczór, konnego przemarszu przez miasto i uczestnictwa w uroczystości pod tymże Pomnikiem w niedzielę, oraz pokazów kawaleryjskich podczas festynu na Cytadeli po uroczystości.

Dni Ułana organizowane są przez poznańskie środowisko jeździeckie; każdorazowo na mniej lub bardziej dobrowolnych zasadach wyłaniany jest ich koordynator,

czy też przewodniczący (nieformalnego na ogół) Komitetu Organizacyjnego. Człowiek ten musi mieć cechy zbliżone do tych, które tak zadziwiały świat zachodni u pewnej grupy japońskich pilotów z czasów II wojny światowej. Funkcja jest na tyle niewdzięczna, że koordynator taki wypala się zazwyczaj już po jednej imprezie i po 20 latach jej trwania coraz trudniej znaleźć chętnych. W tym roku ciężar ten wziął na siebie jeden z weteranów Dni Ułana, kol. **Roman Kusz**. Uczynił to, by ratować imprezę, do której organizacji nikt się nie kwapił jeszcze na początku lutego... Tak późne rozpoczęcie pracy miało swój określony skutek w postaci spóźnionego zawiadomienia środowiska o imprezie. Mniejsza niż zwykle liczba gości mogła zresztą mieć inną przyczynę: obecnie w kraju odbywa się taka obfitość imprez kawaleryjskich, że nie sposób ich wszystkich objechać. A skąd młodzi jeźdźcy z powstających jak grzyby po deszczu klubów i stowarzyszeń zrzeszających kawalerię ochotniczą mają wiedzieć, że akurat impreza poznańska jest jedną z najstarszych, a przez swoją ciągłość i rozmach zdecydowanie najszacowniejszą?

Zawody „Militari”

W tym roku wzięło w nich udział tylko 16 jeźdźców, z dwóch zaledwie środowisk – warszawskiego i poznańskiego. Na tak niską liczbę uczestników wpłynęło zapewne spóźnione rozpropagowanie zawodów, choć nie bez znaczenia mogły być tu zeszłoroczne nieporozumienia w trakcie biegu myśliwskiego. Trzeba wreszcie także wziąć pod uwagę obfitość rozgrywanych obecnie w kraju zawodów „Militari”, z których każde są „ogólnopolskie” lub „krajowe” (a wiele z nich to wręcz „mistrzostwa”) i brak orientacji w środowisku kawalerii ochotniczej, co do rzeczywistej rangi poszczególnych imprez.

Zawody składały się z 6 prób. Najlepszym strzelcem (próba I) okazał się – co nie powinno budzić zdziwienia – przedstawiciel wojska (tzn. Szwadronu Reprezentacyjnego WP). Był nim w tym roku **Robert Ploch**, który wystrzelał tylko 1 pkt karny. Dla nas przyjemną niespodzianką było 2 miejsce młodego poznaniaka, **Piotra Waltera** z 33. Kawaleryjskiej Drużyny Harcerskiej im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich przy Harcerskim Klubie Jeździeckim „Equites” *ex aequo* z **Włodzimierzem Markiewiczem** z Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału Ułanów Miasta Poznania - 2,8 pkt. karnego. W próbie II (ujeżdżenie) najlepszym opanowaniem wierzchowca popisał się **Andrzej Waś** z Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego (koń Turkus, 21 pkt. karnych) Wspomniany **P. Walter** był niemal równie skuteczny (koń Mixer, 21,5 pkt.), trzecie miejsce przypadło **Pawłowi Papisowi** na koniu Wosk (Szwadron Reprezentacyjny WP, 24,3 pkt.). W biegu myśliwskim (próba III) jedynym „zerowym” przejazdem popisał się **Mariusz Naskręt** na Jullusie (Szwadron Reprezentacyjny WP), drugie miejsce z 20 pkt. karnymi zajęło *ex aequo* aż 4 zawodników: **P. Papis**, **P. Walter**, **A. Waś** i **Michał Marcinkowski** (33. Kawaleryjska Drużyna Harcerska) na Epopei. W próbie IV (surowa ocena wyglądu) najlepiej wypadł **P. Papis** (4 pkt. karne), następnie **P. Walter** (8 pkt.), trzecie miejsce, z 9 pkt. karnymi, przypadło *ex aequo* **M. Marcinkowskiemu** i **Piotrowi Piekarczykowi** (Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, koń Bursztyn). Lancą najskuteczniej wywijał w próbie V **P. Piekarczyk** (71 pkt. karnych), ustąpili mu nieco **Jakub Szpetulski-Lazarowicz** na Gwardziście (Ochotniczy Szwadron Kawalerii

im. 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, 75,7 pkt. karnego) i **P. Papis** (78,4 pkt.). Najlepszym rębaczem (próba VI) okazał się **P. Papis** (71,7pkt. karnego), drugi był **R. Ploch** (koń Empiryk, 73,2 pkt. karnego), trzeci **M. Naskręt** (76,8 pkt.).

Zwycięzcą zawodów i szczęśliwym posiadaczem kompletnego siodła żołnierskiego wz. 36 z sakwami etc., ufundowanego przez Marszałka Województwa (i naturalnie tymczasowym posiadaczem Szabli 15. Pułku Ułanów Poznańskich!) został **Mariusz Naskręt** ze Szwadronu Reprezentacyjnego WP. Miejsce drugie i siodło wz. 36, fundowane przez Prezydenta Miasta przypadło **Pawłowi Papisowi** z tegoż Szwadronu, trzecie (i płaszcz kawalerski ufundowany przez firmę Hero Collection braci **Kłoskowskich**, Wielkich Szatnych polskiej kawalerii ochotniczej) **Piotrowi Walterowi**, harcerzowi w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Drużynowo zawody wygrała 33. Kawalerska Drużyna Harcerska z Poznania (**P. Walter** i **M. Marcinkowski**), przed Szwadronem Reprezentacyjnym WP I (**P. Papis** i **R. Ploch**) i Ochotniczym Szwadronem Kawalerii im. 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. (**J. Szpetulski-Lazarowicz**, **P. Piekarczyk**, **A. Waś**). Zwycięska drużyna weszła w posiadanie Nagrody Przechodniej im. ppłk. Jerzego Witalisa Kubickiego w formie ozdobnego buczydganu.

Zastanawia wysoka ilość punktów karnych w koronnych kawalerskich konkurencjach; może ona oznaczać, że albo należałoby ustawić łatwiejszy tor, albo zrewidować system punktacji, albo i jedno i drugie. Przydałoby się także chyba przyjrzenie się systemowi punktacji biegu myśliwskiego, tak, by wyniki poszczególnych prób stały się bardziej porównywalne.

W tym roku nie odnotowano protestów ze strony uczestników. Sędzią głównym zawodów była p. **Barbara Berezowska**.

Capstrzyk i Apel Poległych

Udział w nich to ważna część obchodów poznańskiego kawalerskiego święta i cieszy, że goście Dni Ułana nie uchylają się od tego obowiązku. Impreza ta podlega jednak ceremoniałowi wojskowemu i przydałoby się, żeby jej uczestnicy występujący w mundurach kawalerskich sięgnęli do przedwojennych regulaminów i zastosowali się do opisanych tam zasad. Dotyczy to zwłaszcza dowódców pododdziałów w mundurach oficerskich, których obowiązują konkretne przepisy odnośnie oddawania honorów. Panowie oficerowie, operowanie szablą w panujących pod Pomnikiem Ułana warunkach wymaga zapewnienia sobie najpierw stosownej przestrzeni!

Przemarsz przez miasto

Jest to dla uczestników „Dni Ułana” zawsze niezapomniane przeżycie: oto paradyje się konno przez pryncypialne ulice miasta, zamknięte w tym momencie dla zwykłego ruchu.

W tym roku na czele kawalkady zabrakło niestety orkiestry w składzie: trębacz + efektownie się prezentujący kotlista. Spowodowane to było zaangażowaniem owego kotlisty (jedyne w Polsce!) i zarazem szefa orkiestry w inne prace przy „Dniach Ułana”. Okazało się – jak często przy tej imprezie – że są jednak ludzie niezastąpieni, a takim właśnie jest kol. **Ryszard Olejniczak**, zresztą inicjator tej imprezy 21 lat wstecz.

Kawalkadę jeźdźców otworzył tradycyjnie oddział w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich; w tym roku w sile pełnego plutonu, jednolicie się prezentujący, ale tylko dla niewprawnego oka. W rzeczywistości składał się on z trzech pododdziałów – Oddziału Reprezentacyjnego Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału Ułanów Miasta Poznania i przedstawiciele 33. Kawaleryjskiej Drużyny Harcerskiej im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich przy Harcerskim Klubie Jeździeckim „Equites”. Środkowy oddział, nieregulaminowo w całości wyposażony w lance, nie chciał się z częścią z nich rozstać, co mogło stanowić pewien zgrzyt dla ortodoksyjnych miłośników kawalerii. Mimo tego niedociągnięcia nie podlega dyskusji fakt, że Poznań jest w dalszym ciągu jedynym polskim miastem, który może wystawić pełny, jednolicie umundurowany pluton kawalerii ochotniczej i to na koniach jednej maści! Nie jest to bez znaczenia w obliczu tak dobrze znanego z reszty Europy wzrostu zainteresowania jazdą konną u dziewcząt przy spadku tegoż zainteresowania u młodych mężczyzn...

Krzepiące jest to, że pluton poprowadzili wspólnie komendanci dwóch pierwszych pododdziałów: budujący przykład zapomnienia o różnicach i wspólnego działania „ku chwale kawalerii”.

Nic jednak nie wskazuje na to, by dogadali się komendanci dwóch grup występujących na Dniach Ułana w barwach 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, drugiej formacji kawaleryjskiej stacjonującej niegdyś w stołecznym mieście Poznaniu. Jedną z grup (Stowarzyszenie Kawaleryjskie im. 7. PSKW) od lat posiłkuje się wzbudzającymi kontrowersje amazonkami, druga (Oddział Terenowy Stowarzyszenia Polski Klub Kawaleryjski im. 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich) przesiadła się ostatnio na historyczne rowery i występuje z powodzeniem jako fragmentaryczny pluton kolarzy 7. psk. Cykliści w białych otokach byli, zdaje się, jedyną formacją Polskiego Klubu Kawaleryjskiego, który wcześniej reprezentowali na ogół także jeźdźcy w barwach bratniego 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego.

Wydaje się, niestety, że Poznań nie jest tu odosobniony i ta stara polska choroba toczy także inne środowiska kawalerii ochotniczej – istnieją wszak np. dwie różne grupy przyznające się do tradycji 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego... Wśród gości tegorocznych Dni Ułana nie zauważyliśmy jednak niegdyś chętnie przyjeżdżających do nas ułanów z ciemnożółtymi otokami. Ich częstymi niegdyś wizytami w Poznaniu, a także myśleniem życzeniowym tłumaczymy nazwanie niewielkiej imprezy kawaleryjskiej w Bałtowie „Dniami Ułana”...

Odnotaliśmy za to przedstawiciele Szwadronu Reprezentacyjnego WP; jednostce tej kawaleria ochotnicza kibicowała od samego trudnego początku i chyba wszystkich cieszą zwycięstwa w „Militari” jego członków, świadczące o poważnym traktowaniu przedwojennej tradycji w tej formacji.

Nie zawiedli też inni koledzy ze środowiska warszawskiego – i w tym roku widzów zaskakiwały zapewne okrągłe czapki Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Wśród szwoleżerów zabrakło nam jednak starych bywalców – **Roberta Woronowicza** i **Konrada Białoszewskiego**...

Nie zawiódł za to jeden z najstarszych przyjaciół Dni Ułana **Andrzej Wińcza**, ułan-rajdowiec, reprezentujący w tym roku wraz z kolegą kawaleryjskie środowisko szczecińskie. Smuci jednak brak na tegorocznej imprezie silnej reprezentacji tamtej-

szego klubu w barwach 12. Pułku Ułanów Podolskich, do ich obecności zdążyliśmy się przez te lata przyzwyczać.

Zabrakło nam też cytrynowych otoków 7. Strzeleckiej Drużyny Kawalerii Harcerskiej **Romualda Ficka**, kultuwującej tradycje 3. Pułku Ułanów Śląskich.

Dla porządku odnotować musimy udział w tegorocznej imprezie jeszcze jednej grupy nawiązującej do przedwojennej poznańskiej formacji jezdnej – 7. Dywizjonu Artylerii Konnej. Wyraźne braki w umundurowaniu jeźdźcy ci nadrabiali entuzjazmem, wskazane jednak byłoby, aby na przyszłość konsultowali swój udział (i wygląd!) z bardziej doświadczonymi kolegami ze środowiska poznańskiego.

W przemarszu wzięła udział, wzbudzając pewne kontrowersje, także grupa jeźdźców cywilnych. Ponieważ trudno jest uzasadnić jej udział w święcie kawalerskim, należałoby ten problem rozwiązać raz na zawsze. Grupa ta bierze udział w festynie na Cytadeli i nie wydaje się wskazanym towarzyszenie przez nią ułanom.

Festyn na Cytadeli

Po raz kolejny zorganizowany został przez zawodowo się tym zajmujące przedsiębiorstwo. Publiczność dopisała. Było kolorowo, tłumnie, jarmarcznie. Główny plac przed Dzwonem Pokoju w całości oddano kawalerzystom i miejmy nadzieję, że tak zostanie... Dekoracja zwycięzców zawodów „Militari” miała zatem godną oprawę.

Tegoroczne pokazy nieco rozczarowały. Nie pokazano publiczności elementów „Militari”, nie było kaskaderskich popisów, nie pojawiły się historyczne pojazdy. W pokazach, prócz ułanów (szarżujących jak zwykle w mundurach garnizonowych), wzięły udział grupy rekonstrukcji historycznej – „Odwach” i „Grollmann”. Świat nie stanął na głowie: w przydługiej scenie potyczki, ku pokrzepieniu serc publiczności i nie bardzo w zgodzie z prawdą historyczną Polacy jak zwykle dali w d... Niemcom.

CO DALEJ Z DNAMI UŁANA?

Nie ma wątpliwości co do tego, że w Poznaniu panuje przychylny dla kawalerzystów klimat. Władze zdają się rozumieć, że ułani na Starym Rynku przyczyniają się do przyjaznego wizerunku Grodu Przemysława. Odbywające się w soboty przed Odwachem konne odprawy warty Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału Ułanów Miasta Poznania w sile 9 koni są wśród turystów i mieszkańców miasta bardzo popularne. Miasto nie skąpi też dotacji na Dni Ułana i na Towarzystwo Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Pracowity jak mrówka wiceprezydent miasta **Maciej Frankiewicz**, wielki protektor ułanów i członek Ochotniczego Reprezentacyjnego Oddziału **Romana Kusza**, nie będzie trwał wiecznie, miejmy jednak nadzieję, że „pogoda dla ułanów” nie będzie podlegała fluktuacjom politycznym i wszystkie kolejne władze miasta również będą widziały sens we wspieraniu tej pięknej społecznej inicjatywy.

Na początku tego artykułu niżej podpisany stwierdził, że tegoroczna impreza pozostawiła po sobie uczucie niedosytu. Dlaczego? Ano dlatego, że w jego opinii Dni Ułana karleją.

Autor pamięta lata, kiedy ulicami Poznania maszerowało około 100 koni pod jeźdźcami w mundurach. Impreza poznańska była najważniejsza w Polsce i nie do pomyślenia było, aby liczące się środowiska kawaleryjskie ją zignorowały. Regularnymi gośćmi Dni Ułana byli kawalerzyści z miast tak odległych jak Lublin (Roztoczańska Konna Straż Ochrony Przyrody w barwach 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich) czy Rzeszów (Bieszczadzka Konna Straż Ochrony Przyrody w barwach 20. Pułku Ułanów), regularnie przyjeżdżali ułani z Krakowa, Szczecina i Malborka.

Coś się zmieniło. Impreza poznańska nie ma już tej siły przyciągania, bo wciąż jest amatorska, robiona siłami pospolitego ruszenia, przez szybko wypalających się ludzi „z łapanki”. Tymczasem zmieniła się Polska. Amatorszczyzna ma coraz mniej racji bytu. Wszystko przeliczane jest na pieniądze, przeważają względy merkantylne i coraz trudniej o entuzjastów gotowych wypruć sobie żyły „dla sławy mołojcekiej”, czy też „ku chwale kawalerii”. Wydaje się, że uratować może imprezę jej „profesjonalizowanie”, tak jak uczyniono to z festynem na Cytadeli. Cóż stoi na przeszkodzie, by podobny festyn towarzyszył – tak jak niegdyś – zawodom „Militari” w sobotę? Zawody i miejsce, w którym się odbywają, kryją w sobie ogromny rekreacyjny potencjał. W sobotę przed Świętem Pułkowym mógłby się tam spotykać cały Poznań! Tylko komuś musi się opłacić zorganizowanie tego.

Od początku roku przy imprezie musiały działać sprawny sekretariat, który rozesłałby zaproszenia do środowisk kawaleryjskich w całym kraju i przedstawił im atrakcyjną ofertę. Trawestując znane powiedzenie przypisywane bodaj Napoleonowi, do sukcesu przedsięwzięcia potrzebne byłyby 3 rzeczy: po pierwsze pieniądze, po drugie pieniądze i po trzecie pieniądze. Przynajmniej na początek, bo impreza może miałyby w pewnym momencie szansę na samofinansowanie... Gdzie więc szukać pieniędzy? Wyjścia są dwa: albo szukać ich w samorządzie miejskim i wojewódzkim, albo u bogatego sponsora. To drugie wyjście jest jednak ryzykowne, bo wiadomo: łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Nawet, jeżeli jest to koń kawaleryjski.

Tadeusz W. Lange

2. Konkurs wiedzy o Patronie

W tym roku konkurs wiedzy o patronie odbył się w piątek 22 kwietnia br. w Wędrzynie. Jak co roku wzięli w nim udział przedstawiciele: Szkoły Podstawowej Nr 77 w Poznaniu im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich, Gimnazjum 51 w Poznaniu, Liceum im. ppłk. Z. Kiedacza w Luboniu, harcerze z 33. Kawaleryjskiej Drużyny Harcerskiej im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz żołnierze 15. Brygady z Wędrzyna.

Konkurs rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych, a jego tematem było życie i działalność legendarnego dowódcy 15. Pułku – ppłk. Zbigniewa Kiedacza.

Wśród uczestników młodszych (szkoła podstawowa i gimnazjum) 1 miejsce zdobyła uczennica Gimnazjum – **Agata Wachowiak**, 2 i 3 miejsce przypadło przedstawicielom szkoły podstawowej: **Annie Antkowiak** oraz **Mateuszowi Tomczykowi**. Wyróżnienie w tej kategorii zdobyła: **Zuzanna Łuczewska** również ze szkoły podstawowej.

W kategorii starszej (harcerze, żołnierze i licealiści) triumfowali, jak co roku Żołnierze (1 i 2 miejsce), natomiast miejsce trzecie wywalczyła **Magdalelna Batura**,

uczennica Liceum w Luboniu, a wyróżnienie zdobyła **Paulina Szprejda** również z Liceum.

Michał Przybylski

3. Minikonkurs wiedzy o Patronie Szkoły dla klas trzecich

Szosta edycja konkursu wiedzy o 15. Pułku dla uczniów klas trzecich została rozegrana jak zwykle przed dorocznymi Dniami Ułana, w które wpisuje się Święto Patrona naszej szkoły. Zmagania były dwuetapowe. Pierwszy – pisemny – odbył się 11 kwietnia br. Przystąpiło do niego 19. kandydatów z dwóch klas trzecich. Tradycją stały się już wewnątrzklasowe eliminacje, które przeprowadzają wychowawczynie. Po raz drugi robiły to panie **Dorota Brocka** i **Katarzyna Rydlewicz**. Dzięki temu dwadzieścia pięć pytań testu nie nastęczało większych trudności przynajmniej połowie uczestniczących w nim uczniów. Ostatecznie, po wnikliwej analizie wyników, jury postanowiło dopuścić do finału 15 osób. Komisję konkursową pierwszego etapu stanowili pp.: **Anita Dalkowska-Pogorzelszyk** (z-ca przewodniczącej szkolnej Rady Rodziców), **Wiesław Kubiak** (pedagog) i **Maciej Leszczyński** (nauczyciel historii).

Piętnastka finalistów spotkała się ponownie, aby rozegrać długi, trwający około trzech godzin maraton, który miał wyłonić ścisłą czołówkę. Atmosfera popołudnia 19 kwietnia była gorąca. Żaden z finalistów nie chciał łatwo ustąpić z pola. Rywalizującym ze sobą dzieciom kibicowali i ściskali za nie kciuki niektórzy rodzice. Zmaganiom tego dnia przysłuchiwali i przyglądali się pp.: **Anita Dalkowska-Pogorzelszyk**, **Tadeusz Jeziorowski** (przewodniczący) i **Wiesław Kubiak**. Po podliczeniu punktacji okazało się, że pięcioro uczniów jest w ścisłej czołówce. W ostatecznej rozgrywce wyłoniono zwyciężcę – **Oliwię Kosicką** z klasy 3a. Zabrakło jej tylko czterech punktów do osiągnięcia maksimum (124 pkt.). Drugie miejsce zajęła jej klasowa koleżanka – **Katarzyna Wojewoda**. Na trzeciej pozycji uplasował się **Mateusz Lubczyński**, również z klasy 3a. Dwóch chłopców – **Tomasz Gil** (klasa 3a) i **Franciszek Dydowicz** (klasa 3b) – otrzymało wyróżnienia. Ich wyniki też nie były poniżej stu punktów.

Uroczystość wręczenia dyplomów, upominków i nagród odbyła się w szkole w sobotę 22 kwietnia br. Zaszczycili ją swoją obecnością pp.: **Krzysztof Kubicki** i **Kazimierz Kundegórski** z Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich, **Wojciech Teredowski** – rotmistrz 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej z Wędrzyna i **Wojciech Woškowiak** – przewodniczący Rady Osiedla Św. Łazarz. Upominki były jak zwykle bardzo okazałe. Dzięki sponsorom, wśród których znalazło się Towarzystwo, Rada Osiedla, dyrekcja szkoły i jej nauczyciele, ogromny wysiłek odważnych dzieciaków został sownie nagrodzony. Symboliczny „złoty konik” trafił znów do piętnastu małych rąk.

Ponieważ wszyscy nie możemy pojechać do Wędrzyna, co roku p. rtm. **Teredowski** i żołnierze przywożą trochę Brygady do nas. Tak było i tym razem. W sobotnie przedpołudnie uczniowie klas młodszych zapoznali się w szkole z tradycją i dniem dzisiejszym wędryńskiej jednostki.

Dużym przeżyciem dla trzecioklasistów była uroczystość przy Pomniku, w niedzielę 23 kwietnia br. To oni, „zwycięska piątka”, jako pierwsi oddali hołd swemu Patronowi, składając u stóp Pomnika wiązanek biało-czerwonych kwiatów. Był jeszcze

inny moment tej uroczystości ważny dla społeczności SP-77 im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Dwaj nauczyciele, pp. **W. Kubiak** i **M. Leszczyński**, znaleźli się wśród osób wyróżnionych odznaką pamiątkową zwaną Znakiem Brygadowym 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej. Właśnie w niedzielę z rąk Dowódcy Brygady odebrali to odznaczenie.

W uroczystościach niedzielnych i w sobotę wieczorem przy Pomniku uczestniczył także nasz Poczec Proporcowy (...).

Jadwiga Kubiak
organizator minikonkursu

II. Z prac Zarządu

1. Przedstawiciele Zarządu Towarzystwa u Ministra Obrony Narodowej

Przez trzy lata trwała wymiana pism między zarządem Towarzystwa i Ministerstwem Obrony Narodowej w sprawie 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej im. gen. broni Władysława Andersa. Nie dała ona żadnego rezultatu. Otrzymywaliśmy od podwładnych ministra Szmajdzińskiego odpowiedzi wymijające, aż kilka miesięcy temu nadeszła wiadomość, że w 2006 r. 15. Wielkopolska Brygada ulegnie likwidacji.

Po takim potraktowaniu przez MON, udaliśmy się po pomoc do posła PIS p. **Jacka Tomczaka**, przedkładając mu cały obieg korespondencji w tej sprawie. Pan Poseł obiecał pomoc i złożył interpelację poselską, w wyniku której Minister Obrony Narodowej **Radosław Sikorski** zaprosił p. Posła na rozmowę 27 kwietnia br. W rozmowie tej jako osoby towarzyszące wzięli udział przedstawiciele Towarzystwa: **Tadeusz Jeziorowski**, **Jerzy Budzyński** oraz **Krzysztof Kubicki**.

Po krótkim przedstawieniu tematu p. Poseł poprosił prezesa **Jeziorowskiego** o szczegółowe wyjaśnienie zagadnienia panu Ministrowi.

Prezes przypomniał lata 1993-1996, gdy Towarzystwo prowadziło rozmowy z ówczesnym 18. Pułkiem Zmechanizowanym o przekazaniu jego pododdziałom tradycji pułków kawalerii wielkopolskiej, co dokonało się na Placu Wolności, na oczach całego Poznania w niedzielę 21 kwietnia 1996 r. Oświadczył też, że przez pełnych 10 lat utrzymywały się bardzo dobre kontakty z wędryńską Brygadą, a mieszkańcy Poznania uznali Żołnierzy 15. Brygady za „dzieci Poznania”, bo tak właśnie nazywano ułanów 15. Pułku w II Rzeczypospolitej.

Prezes **Jeziorowski** poinformował też p. Ministra o tym, że w tych latach 15. Brygada miała wspaniałe osiągnięcia w szkoleniu i była najlepszą w całym Okręgu Wojskowym. Podkreślił też, że po trzech latach wykrętnych odpowiedzi MON jesteśmy świadomi, że cofnięcie likwidacji 15. Brygady nie jest już możliwe, ale dlatego prosimy p. Ministra o wydanie decyzji, aby pododdziały naszej Brygady włączone do 17. Brygady w Międzyrzeczu zatrzymały swoje barwy oraz znak rozpoznawczy – czarną panterę, i otrzymały historyczne nazwy wyróżniające.

W odpowiedzi p. Minister odczytał nam projekt Decyzji w tej sprawie, uwzględniającej wszystkie nasze postulaty. Kończąc spotkanie minister **Sikorski** wyraził Towarzystwu uznanie za pielęgnowanie tradycji patriotycznych i oręża polskiego.

Ufni, że przeczytana przez p. Ministra decyzja wkrótce dotrze do Międzyrzecza i Wędrzyna, Zarząd Towarzystwa dziękuje serdecznie za pomoc p. posłowi **Jackowi Tomczakowi**.

Kkb

Redakcja „Piętnastaka” odnotowała fakt, że rano, w dniu wyjazdu Jurek Budzyński złamał rękę. Nie bacząc na to, stawił się o umówionej godzinie na dworcu kolejowym. Do lekarza poszedł nazajutrz. No cóż, barwy zobowiązują!

III. Anna Kiedacza – Radziejowska

24 maja 2006 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła **Anna Radziejowska** z Bożawola-Romanowskich primo voto Kiedacz, wdowa po przedostatnim dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Zbigniewie Kiedaczu. Urodzona w Horożance na Wołyniu, absolwentka szkoły sióstr Urszulanek w Stanisławowie. W 1940 r. została zesłana do Kazachstanu, a stamtąd przedostała się do tworzonego przez gen. Andersa Wojska Polskiego. Była sekretarką sztabu generała Andersa. Przeszła cały szlak boju II Korpusu Polskiego.

Już na emigracji ukończyła Columbia University w Nowym Jorku, gdzie później pracowała jako profesor. Żarliwa patriotka, aktywnie działała w stowarzyszeniach polonijnych oraz kombatanckich w kraju i za granicą. Honorowa obywatelka miasta Poznania, dwukrotnie odznaczona Krzyżem Zasługi. Związana z naszą społecznością poprzez osobę swojego męża ppłk. Zbigniewa Kiedacza, którego imię od 1998 roku nosi Liceum Ogólnokształcące w Luboniu. Gościła wielokrotnie na uroczystościach i imprezach organizowanych przez nasze Towarzystwo. Była zawsze źródłem bezcennej wiedzy o tamtych czasach i tamtych ludziach. Uczyla nas nie tylko patriotyzmu, ale też zwyczajnej miłości, wrażliwości i optymizmu.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się we wtorek 30 maja 2006 r. w kościele p.w. Dzieciątka Jezus w Warszawie. Pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim.

Nasze środowisko reprezentowane było przez: delegację 15. Wielkopolskiej Brygady z proporcem 1. batalionu czołgów (rtm. **Wojciech Teredowski**, chor. **Robert Kuzajewski**, sierż., **Arkadiusz Jernaś**) oraz delegację Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk. Z. Kiedacza (**Marek Krzywania**, **Michał Przybylski** oraz poczet porporcowy – **Mateusz Linkowski**, **Marta Szczecińska** i **Marta Krajewska**).

Mowę pogrzebową w imieniu Towarzystwa wygłosił niżej podpisany, podkreślając między innymi, że trudno jest spotkać osobę, która po tak dramatycznych życiowych przejściach, tak głęboko wierzyła w drugiego człowieka.

Michał Przybylski

IV. Wspomnienia Budzika – część 3

Wakacje szkolne dobiegały końca, a zapisały się wyjątkowo przepiękną pogodą, która miała się utrzymywać w dalszym ciągu. Jak gdyby na przekorę – tu piękna pogoda, a tam Niemcy grożą nam wojną. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, co to znaczy prawdziwa wojna, czekaliśmy na nią, aby się jak najwcześniej rozpoczęła. Cieszyliśmy się z

tego, gdyż zakładaliśmy, że nie pójdziemy do szkoły. Wszyscy mówili tylko o wojnie, która miała być tuż, tuż.

Czekaliśmy na rozpoczęcie tej wojny – nareszcie damy tym Niemcom nauczkę. My, to znaczy Polska. Jesteśmy „Silni Zwarci i Gotowi” – takie hasła były wypisane na afiszach, które były rozlepiane na murach naszego miasta oraz w naszej szkole.

W domu też bardzo dużo mówiło się o nadchodzącej wojnie, a przed wakacjami w szkole mieliśmy specjalne lekcje na temat obrony przeciwlotniczej. Każdy uczeń z naszej klasy należał do LOPP. Na szkoleniach nauczyliśmy się robić tampony przeciwgazowe, oraz poznawaliśmy różne rodzaje gazów bojowych, jakie Niemcy mogą zastosować w czasie nalotów na nasze miasto.

Pamiętam, że najgroźniejszym gazem był IPERYT to znaczy gaz musztardowy. My chłopaki z rodzin wojskowych byliśmy elitą, ponieważ posiadaliśmy najprawdziwsze maski przeciwgazowe, w które wyposażyli nas nasi ojcowie. Bardzo nam tego zazdrościli koledzy z klasy, oni mieli tylko zwykłe tampony zrobione z gazy, dlatego często dawaliśmy im, by mogli sobie przymierzyć, z czego byli bardzo zadowoleni.

Tak nadszedł pamiętny dzień 1 września; jako rodziny wojskowe byliśmy przygotowani do ewakuacji z miasta. W dniu tym wstaliśmy bardzo wcześnie, pogoda w dalszym ciągu zapowiadała się przepiękna. Wojsko z koszar wyjechało w rejon m. Zaniemysł, naszego Tatusia też już nie było w koszarach, ponieważ wyjechał do Kraśnika, gdzie zlokalizowano Ośrodek Zapasowy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii.

Na dworcu był już przygotowany pociąg ewakuacyjny, bagaże nasze już tam były, a my czekaliśmy na rozkaz Mamusi, że udajemy się na dworzec.

Bardzo się cieszyliśmy z tego wyjazdu, bo w Kraśniku był nasz Ojciec oraz byli tam jego koledzy, rotmistrz Michał Kwaliaszwili i plutonowy Wojciech Kościuszko. Rotmistrz Kwaliaszwili i żona plutonowego Kościuszko byli rodzicami chrzestnymi mojego brata Romualda, byli bardzo częstymi gośćmi naszego domu. Kościuszkowa była ciocią, a Kwaliaszwili był wujkiem – tak do nich mówiliśmy.

Kraśnik miał być naszym docelowym punktem. Tam mieliśmy przeczekać na zakończenie wojny, które miało szybko nastąpić. W ten piękny wrześniowy poranek wszyscy niecierpliwie czekali, aby pójść na dworzec kolejowy, były to rodziny podoficerów zamieszkałych w budynkach znajdujących się przy ul. Matejki.

Nagle usłyszeliśmy nadlatujące samoloty, następnie usłyszeliśmy wybuchy, chłopaki krzyknęli – patrzcie to są ćwiczenia naszych lotników! W tym hałasie dało się słyszeć okrzyki – do domu, to jest wojna! Wkrótce radio podało, że Niemcy napadli na Polskę bez wypowiedzenia wojny. Do domu, wszyscy do piwnicy, gaz! krzyczał wujek, który przyjechał do nas z Nowego Tomyśla, aby nam pomoc w ewakuacji. Sam pobiegł do kuchni, nabrał wody do koszyka zamiast do wiaderka i szybko zbiegł do piwnicy, co spowodowało wielki śmiech znajdujących się tam ludzi.

Wybuchy, które było słyhać, pochodziły od pierwszych bomb, jakie spadły na Poznań w tej wojnie. Spadły one nieopodal naszych koszar, w okolicy ulicy Kraszewskiego, tam gdzie były Zakłady Umundurowania. Nie wiadomo czy Niemcom chodziło o te zakłady, czy też bomby były przeznaczone na zbombardowanie naszych koszar, a może chodziło o koszary 57. Pułku Piechoty?

W tym czasie mój starszy brat Zbyszek woził na rowerze, na tak zwanej rurze, naszego najmłodszego brata Romualda. Wybuchy tak go przestraszyły, że przewrócili

się, w wyniku czego nasz braciszek został lekko poturbowany – miał rozciętą głowę. Po latach żartowaliśmy z niego, że był pierwszą ofiarą drugiej wojny światowej.

I tak dla nas rozpoczęła się długa wyczekiwana wojna – teraz pokazemy tym Niemcom, co nasi ulani potrafią, a co potrafią, to my chłopaki wychowujący się w koszarach wiedzieliśmy najlepiej. Nasi ulani byli najlepsi, a my ich oglądaliśmy codziennie w czasie ćwiczeń na placu koszarowym, dla nas nie było lepszych na świecie.

Poza oglądaniem ćwiczeń naszych ułanów, braliśmy udział w seansach filmowych dla żołnierzy w ramach szkolenia. Na tych filmach było pokazane, co kawaleria potrafi. Poza oglądaniem naszych ułanów, oglądaliśmy na własne oczy nowoczesną naszą kawalerię zmechanizowaną, ponieważ do Pułku przyjechał Pułk z Modlina, który był właśnie kawalerią zmotoryzowaną. Wszystkie place koszarowe zastawione były samochodami i sprzętem zmechanizowanym. Było to bardzo imponujące i robiło wrażenie.

Bombardowanie miasta przyspieszyło nasze pójście na dworzec, gdzie po przybyciu okazało się, że tory kolejowe, na których stał nasz pociąg zostały uszkodzone przez bomby i wymagały naprawy. W związku z powyższym, pociąg nasz nie mógł odjechać, więc oficer odpowiedzialny za nasz transport zdecydował, że do czasu naprawienia torów wszyscy ukryjemy się w rowach przeciwlotniczych, które znajdowały się w pobliżu dworca. Rowy te były wykopane na terenie cmentarza świętomarcińskiego, gdzie dzisiaj znajduje się park przy ulicy Towarowej.

W chwili, kiedy wprowadzano nas do rowów przeciwlotniczych, rozpoczęło się kolejne bombardowanie. Po przeciwnej stronie ulicy Towarowej od strony ulicy Składowej znajdowały się budynki magazynowe i stajnie firmy transportowej „Hartwig” oraz budynki fabryki chemicznej „R. Barcikowski” i właśnie w budynki tej fabryki trafiły bomby, które prawdopodobnie miały trafić w dworzec kolejowy. Budynki firmy chemicznej wypełnione były materiałami łatwopalnymi, natychmiast wybuchł ogromny pożar, wtedy to w firmie „Hartwig” otwarto stajnie i wypuszczono z nich wszystkie konie. Były to dzikie, przestraszone i ciężkie konie pociągowe – perszerony, które wbiegły prosto na cmentarz, gdzie znajdowały się rowy przeciwlotnicze, w których znajdowało się bardzo dużo ludzi. Myśmy też tam byli.

Trudno opisać, co się wtedy działo, powstał nie do opisania wielki tumult i chaos. Konie biegały po cmentarzu, przeskakiwały przez rowy, ludzie krzyczeli, dzieci płakały, a do tego wybuchały bomby w okolicy dworca kolejowego. Zapanowała ogólna panika i wtedy oficer zdecydował przeprowadzić nas do Fortu Grolman. Wydostaliśmy się z tych rowów i szybko udaliśmy się w kierunku fortu Grolman.

Po wejściu do fortu dopiero odetchnęliśmy z ulgą, po strachu jakiego doznaliśmy na terenie cmentarza. Rowy i oszalałe konie na długo utkwiły mi w pamięci. W forcie było dużo wojska i dopiero tutaj poczuliśmy się jak u siebie, to znaczy jak w naszych koszarach. W podziemiach fortu było bardzo tłoczno, ale nie było słychać wybuchów, więc przykucnęliśmy w kąciку i doczekaliśmy poranka. Rano pobudka i przejście na dworzec, jak się okazało tory kolejowe zostały już naprawione, a i bombardowanie się skończyło. Załadowaliśmy się więc do wagonów i pociąg ruszył w kierunku Warszawy.

V. Z życia Rodziny Pułkowej

1. Wielobarwne mundury pod Pomnikiem

Z „Głosu Wielkopolskiego” z 17/18 i z 19 czerwca dowiedzieliśmy się o spotkaniu w Poznaniu przedstawicieli Europejskiego Związku Wojskowych Jednostek Historycznych, którzy uczestniczyli w zmianie warty pod Pomnikiem naszego Pułku. Wywiadu gazecie udzielił członek Towarzystwa, kapitan rezerwy **Robert Rogacki**, współorganizator kolorowego spotkania kawalerzystów.

Spojrząwszy na fotografie, nie mogliśmy jednak poznać kol. **Rogackiego**. Jeżeli istotnie już tak wygląda, jak na podpisanym zdjęciu, to nic dziwnego, że o imprezie dowiedzieliśmy się dopiero z notatki prasowej...

TRJ

2. Sukces na Światowych Finałach Odysei Umysłu

Po zajęciu pierwszego miejsca w ogólnopolskim finale konkursu Odyseja Umysłu (w marcu br. w Gdyni), w dniach 24-27 maja drużyna uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Trzebnicy, trenowana przez członka założyciela Towarzystwa, p. **Annę Ciba**, uczestniczyła w Finałach Światowych. Sześciu uczniów w wieku 11-12 lat wraz z dwoma trenerkami poleciało do Ames (Iowa) w Stanach Zjednoczonych, gdzie w końcowej klasyfikacji zajęli 9. miejsce wśród 59. drużyn (drugie miejsce w jednej z konkurencji!).

Po udanym występie na konkursie, drużyna spędziła tydzień pełen atrakcji w Houston w Teksasie, gdzie gościli ich państwo **Grażyna i Mariusz Kalinowscy** oraz teksański zespół Odysei Umysłu.

Program Odyseja Umysłu, działający od prawie trzydziestu lat, pomaga rozwijać twórcze, niestandardowe myślenie, uczy przełamywania schematów i pracy zespołowej. W konkursie uczestniczą 5-7 osobowe drużyny w czterech grupach wiekowych (od szkoły podstawowej po studentów). W ciągu kilkumiesięcznych przygotowań opracowują rozwiązanie wybranego problemu – efektem jest przedstawienie trwające maksymalnie 8 minut – oraz ćwiczą rozwiązywanie zadań spontanicznych, wymagających myślenia „na zawołanie”, działania przy niedoborze czasu i materiałów oraz współpracy między uczestnikami.

KKb

*„Piętnastak” przypominając, że p. **Anna Ciba** jest wnuczką ppłk. Jerzego Witalisa Kubickiego, oficera 15. Pułku Ułanów Poznańskich, gratuluje udanego występu za oceanem.*

3. Koniec roku szkolnego 2005/2006 w naszych szkołach

22 czerwca br., na zaproszenie Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk. Z. Kiedacza w Luboniu, przedstawiciele Zarządu Towarzystwa z prezesem **Tadeuszem Jeziorowskim** wzięli udział w uroczystym pożegnaniu absolwentów.

Po wprowadzeniu Proporca Liceum i odegraniu Hymnu, Gości powitał **Michał Przybylski**, wspominając śp. Edmunda Majewskiego oraz śp. Annę Kiedacz-Radziejowską, którzy prawie zawsze przez ostatnie 10 lat gościli na tej uroczystości w szkole. Przemówienie wygłosiła także p. dyrektor **Izabela Szafrąńska** oraz starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Poznaniu, p. **Franciszek Kaniewski**.

Głos zabrali także p. prof. **Wanda Radecka-Paryzek** – siostrzenica Patrona Szkoły, Prezes Towarzystwa, i p. **Jerzy Budzyński**, który przekazał pozdrowienia od p. Generałowej **Andersowej** i p. Pułkownikowej **Majewskiej**.

Prezes **Jeziorowski** w swym pięknym wystąpieniu nawiązał do daty 22 czerwca 1792 roku, kiedy to król Stanisław August przesłał złote i srebrne medale Virtuti Militari księciu Józefowi Poniatowskiemu, aby je wręczył najdzielniejszym żołnierzom (...).

Potem odbyło się wręczenie świadectw maturalnych oraz nagród i wyróżnień. W imieniu absolwentów wystąpił **Piotr Ambroszkiewicz**, który podziękował dyrekcji i gronu pedagogicznemu za ich trud. Życzył też wszelkiej pomyślności absolwentom.

Przy dźwiękach Marsza Pułkowego nastąpiło przekazanie Proporca pocztowi z młodszych klas. W krótkiej części artystycznej szkolne koło teatralne przedstawiło miniaturkę pantomimiczną, a potem dyrekcja, grono pedagogiczne i zaproszeni goście gwarzyli sobie długo przy smacznym obiedzie.

Dyrekcji, gronu pedagogicznemu i kochanej młodzieży, życzymy udanych wakacji i nabrania sił do pracy w nowym roku szkolnym.

W piątek, 23 czerwca br., przedstawiciele Towarzystwa – wiceprezes **Krzysztof Kubicki** i członek Zarządu **Jerzy Budzyński** gościli w Szkole Podstawowej nr 77 w Poznaniu im. 15. Pułku Ułanów Poznańskich z okazji zakończenia roku szkolnego.

Jak zwykle uroczystość odbyła się w trzech grupach i niestety, nie mogliśmy towarzyszyć każdej z grup wiekowych. Wybraliśmy klasy V i VI, aby pożegnać absolwentów szkoły.

Po wprowadzeniu Proporca i odegraniu Hymnu Państwowego p. dyrektor **Konarska** wygłosiła obszernie podsumowanie roku szkolnego i podała wyniki osiągnięte przez uczniów. Podziękowała też za pracę nauczycielom i pożegnała odchodzącego na emeryturę wicedyrektora. Następnie wręczono najlepszym uczniom medale Szkoły, świadectwa, nagrody i wyróżnienia. Oficjalną część zakończyła zmiana Pocztu Proporcowego.

Uroczystość zakończył występ szkolnego zespołu artystycznego, który jak zwykle spisał się na przysłowiowy medal.

Pani Dyrektor, Paniom i Panom Nauczycielom, oraz wszystkim dziewczynkom i chłopcom życzymy słonecznych wakacji i wszystkiego najlepszego.

KKb

VI. Nowi członkowie:

- Nr kol. 327 Waldemar Rębis z przemyski k. Pradziejowa ze stażem od 8.06.2005 r.
- Nr kol. 328 Jan Kilos z Wędrzyna ze stażem od 20.02.2006 r.
- Nr kol. 329 Karol Bora z Międzyrzecza ze stażem od 1.05.2006 r.

VII.Z żałobnej karty..

✠ Anna Radziejowska z Bożawola-Romanowskich primo voto Kiedacz, wdowa po przedostatnim dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk. Zbigniewie Kiedaczu. Zmarła w Warszawie 24 maja 2006 r.

*W poprzednim numerze biuletynu przekreślono nazwisko śp. **Wandy Gierczyńskiej**. Rodzinę zmarłej serdecznie przepraszam.*

Michał Przybylski

*Rodzinom wszystkich ś. p. Zmarłych
składamy serdeczne wyrazy współczucia.*

W relacji z pogrzebu ś. p. ppłk. Edmunda Majewskiego podaliśmy, że spoczął na cmentarzu junikowskim na kwaterze Sybiraków. Prostujemy i przepraszamy: jest to życzliwie użyczona kwatery Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatantów.

TRJ

Sponsorzy „Piętnastaka”

Centrum Edukacyjne C@nva

www.canva.pl



www.steelpress.com.pl

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!!!

Redakcja: Michał Przybylski (red. nacz.), Agata Walter (zastępca), Olga Kałużyńska, Weronika Miętkiewska, Wojciech Teredowski

Autorzy tekstów: Jerzy Budzyński, Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Jadwiga Kubiak, Krzysztof Kubicki (KKb), Tadeusz W. Lange, Michał Przybylski.

Skład i druk: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania.

Siedziba redakcji: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania, ul. Armii Poznań 27, zaoczne@liceumkiedacza.poznan.pl

Zastrzega się prawo zmian i skracania tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy.